

Andrzej Małkiewicz

13 kwietnia 2022

Chiny – UE

Niemal niezauważony przez polskie media odbył się 1 kwietnia pierwszy od dwóch lat szczyt Chin i Unii Europejskiej – w formie wideokonferencji. Debata skoncentrowała się głównie wokół inwazji Rosji na Ukrainę. Przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel i przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wyrazili nadzieję, że Chiny, w związku z odpowiedzialnością związaną ze swoim stałym członkostwem w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, a także bliskimi relacjami z Rosją, podejmą wysiłki na rzecz przywrócenia pokoju. UE odwołała się do zasad suwerenności i integralności terytorialnej, złamanych przez Rosję, a stanowiących – przynajmniej w deklaracjach – priorytet w polityce międzynarodowej Chin. Ponadto Unia ostrzegła Chiny przed udzielaniem Rosji wsparcia w omijaniu sankcji i dostarczaniem sprzętu wojskowego.

Strona chińska odmówiła potępienia działań Rosji i skrytykowała sankcje Zachodu. Co więcej, chińscy negocjatorzy prosili o powściągliwość w formułowaniu oczekiwań i zarzutów. Premier Li Keqiang oświadczył, że Pekin chce wspierać pokój, ale „na swój własny sposób”, a przewodniczący KPCh Xi Jinping wezwał do potraktowania Chin w tym sporze jako „niezależnego” państwa.

Strony zgodziły się jednak, że sytuacja stanowi zagrożenie dla globalnego bezpieczeństwa i rozwoju gospodarczego, a Chiny zapowiedziały kontynuowanie pomocy humanitarnej dla Ukrainy. ChRL nadal sugeruje, by UE angażowała się w negocjacje pokojowe, z kolei UE namawia do rozmów przewodniczącego Xi z prezydentem Zelenskim.

Dla Chin sytuacja jest niezręczna. Są sojusznikiem Rosji, ale handel z UE stanowi czwartą część obrotów Chin z zagranicą, ponad dziesięciokrotnie przekracza wartość wymiany z Federacją Rosyjską. To może być argumentem za tym, aby Państwo Środka w kontekście wojny wzięło pod uwagę swoje długofalowe interesy gospodarcze w UE. Mimo odmiennych stanowisk politycznych Chin i Unii, ich relacje ekonomiczne nadal są bliskie, a wojna Rosji z Ukrainą utrudnia współpracę także w wymiarze technicznym, bo duża część dostaw odbywała się dotychczas poprzez terytorium Rosji.

Wkrótce Ursula von der Leyen pojechała do Kijowa. Być może – choć to tylko przypuszczenie – namawiała Zelenskiego do skorzystania z szans, jakie dać może rozmawianie z Chinami. Tak czy inaczej, Pekin jest dziś jednym z najważniejszych graczy w światowej polityce, a obecna wojna jest dla niego bardzo niekorzystna.